

UZASADNIENIE

Formularz UK 2	Sygnatura akt	II AKa 130/19	
Załącznik dołącza się w każdym przypadku. Podać liczbę załączników:	3		
1. CZĘŚĆ WSTĘPNA			
0.11.1. Oznaczenie wyroku sądu pierwszej instancji			
Wyrok Sądu Okręgowego w P. z dnia (...) r., sygn. akt (...)			
0.11.2. Podmiot wnoszący apelację			
# oskarżyciel publiczny albo prokurator w sprawie o wydanie wyroku łącznego			
# oskarżyciel posiłkowy			
# oskarżyciel prywatny			

# obrońcy B. B., P. C., M. K., M. C., M. T., P. G., T. K. i P. K.			
# oskarżony albo skazany w sprawie o wydanie wyroku łącznego			
# inny			
0.11.3. Granice zaskarżenia			
0.11.3.1. Kierunek i zakres zaskarżenia			
# na korzyść # na niekorzyść	# w całości		
# w części	#	co do winy	
#	co do kary		
#	co do środka karnego lub innego rozstrzygnięcia albo ustalenia		
0.11.3.2. Podniesione zarzuty			
Zaznaczyć zarzuty			

wskazane przez strony w apelacji		
#	art. 438 pkt 1 k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w zakresie kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu	
#	art. 438 pkt 1a k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w innym wypadku niż wskazany w art. 438 pkt 1 k.p.k., chyba że pomimo błędnej podstawy prawnej orzeczenie odpowiada prawu	
#	art. 438 pkt 2 k.p.k. – obraza przepisów postępowania, jeżeli mogła ona mieć wpływ na treść orzeczenia	
#	art. 438 pkt 3 k.p.k. – błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, jeżeli mógł on mieć wpływ na treść tego orzeczenia	

#	art. 438 pkt 4 k.p.k. – rażąca niewspółmierność kary, środka karnego, nawiązki lub niesłusznego zastosowania albo niezastosowania środka zabezpieczającego, przepadku lub innego środka				
#	art. 439 k.p.k.				
#	brak zarzutów				
0.11.4. Wnioski					
#	uchylenie	#	zmiana		
2. Ustalenie faktów w związku z dowodami przeprowadzonymi przez sąd odwoławczy					
0.12.1. Ustalenie faktów					
0.12.1.1. Fakty uznane za udowodnione					
Lp.	Oskarżony	Fakt oraz czyn, do którego fakt się odnosi	Dowód	Numer karty	

Lp. faktu z pkt 2.1.1	Dowód	Zwięźle o powodach uznania dowodu	
1, 2	Dokumenty przedłożone przez oskarżonego C. oraz obrońcę oskarżonych wraz z apelacją	Wartości tych dokumentów, a w szczególności prawdziwości treści w nich zawartych, nie kwestionowała żadna ze stron, a i Sąd Apelacyjny nie widział podstaw, by czynić to z urzędu	
3	Informacje z K.	Dokumenty urzędowe, sporządzone w prawem przewidzianej formie, ich wartości nie kwestionowała żadna ze stron	
<p>0.12.2.2. Dowody nieuwzględnione przy ustaleniu faktów (dowody, które sąd uznał za niewiarygodne oraz niemające znaczenia dla ustalenia faktów)</p>			
Lp. faktu z pkt 2.1.1 albo 2.1.2	Dowód	Zwięźle o powodach	

	<p>3. Co do oskarżonego B. B. (1) rażąca niewspółmierność wymierzonych oskarżonemu kar jednostkowych oraz kary łącznej pozbawienia wolności (apelacja obrońcy oskarżonych B. B. (1) i P. K. (1))</p>		
<p>Zwięźle o powodach uznania zarzutu za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny</p>			
<p>Odnosząc się do dwóch pierwszych zarzutów apelacji, a w pierwszej kolejności do zarzutu nr 2 jako dalej idącego, dla uporządkowania dalszych rozważań należy przypomnieć, że przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną art. 7 k.p.k.</p>			

wtedy, gdy:
jest poprzedzone
ujawnieniem w
toku rozprawy
głównej
całości kształtu
okoliczności
sprawy (art.
410 k.p.k.) i
to w sposób
podyktowany
obowiązkiem
dochodzenia
prawdy (art. 2
§ 2 k.p.k.),
stanowi wyraz
rozważenia
wszystkich tych
okoliczności
przemawiających
zarówno na
korzyść, jak i
na niekorzyść
oskarżonego
(art. 4 k.p.k.),
jest
wyczerpująco i
logicznie - z
uwzględnieniem
wskazań wiedzy
i doświadczenia
życiowego -
uargumentowane
w uzasadnieniu
wyroku (art. 424
§ 1 pkt 1 k.p.k.).
Podkreśla się
to w szeregu
orzeczeń Sądu
Najwyższego i
sądów
apelacyjnych
(por. wyrok SN
z 3 września
1998 r. sygn.
V KKN 104/98
- Prokuratura i
Prawo 1999, Nr
2, poz. 6; a także
wyrok S.A. w

Łodzi z 20 marca
2002 r. sygn.
II AKa 49/02
- Prokuratura i
Prawo 2004, Nr
6, poz. 29.

Skuteczne
postawienie
zarzutu błędu
w ustaleniach
faktycznych
obwarowane jest
z kolei
koniecznością
spełnienia przez
apelującego
szeregu
warunków. Jak
trafnie zauważył
Sąd Najwyższy w
wyroku z dnia
10 maja 2005 r.
sygn. WA 10/05,
„zarzut błędu
w ustaleniach
faktycznych nie
może
sprowadzać się
do samej
polemiki z
ustaleniami
sądu a quo
wyrażonymi w
uzasadnieniu
zaskarżonego
rozstrzygnięcia,
lecz musi
zmierzać do
wykazania,
jakich
konkretnie
uchybień w
zakresie
logicznego
rozumowania i
doświadczenia
życiowego
dopuścił się
sąd w ocenie

zebranego w sprawie materiału dowodowego. Sama możliwość przeciwstawienia ustaleniom sądu orzekającego odmiennego poglądu w kwestii ustaleń faktycznych, opartego nie na innych dowodach od tych, na których oparł się sąd pierwszej instancji (...) nie może prowadzić do wniosku o popełnieniu przez ten sąd błędu w ustaleniach faktycznych. Istota zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych nie może opierać się na odmiennej ocenie materiału dowodowego, innymi słowy mówiąc: na forsowaniu własnego poglądu strony na tę kwestię. Stawiając tego rodzaju zarzut należy wskazać, jakich uchybień w świetle zgodności (lub niezgodności) z treścią dowodu, zasad logiki (błądność

rozumowania i wnioskowania) czy sprzeczności (bądź nie) z doświadczeniem życiowym lub wskazaniami wiedzy dopuścił się w dokonanej przez siebie ocenie dowodów sąd pierwszej instancji”

(OSNwSK 2005, z. 1, poz. 949 oraz poz. 947; podobnie T. Grzegorzczak - Kodeks postępowania karnego.

Komentarz, wyd. III, Zakamycze 2003 s. 1134 oraz P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek - Kodeks postępowania karnego. Komentarz, t. II, Warszawa 2007, s. 666-667).

Przenosząc te ogólne rozważania na realia sprawy i treść wniesionego środka odwoławczego, nie sposób uznać, by apelujący sprostał tym wymogom.

Przed
wszystkim

podkreślić
trzeba, iż
niezrozumiałe
jest
poprzedzające
zarzuty
merytoryczne
„oświadczenie i
zaakcentowanie”
obrońcy, że
miały miejsce
sytuacje de facto
wymuszenia
określonych
samoobciążających
wyjaśnień na
oskarżonym B.
przez
prokuratora w
zamian za
uchylenie środka
zapobiegawczego.
Pozostawiając
obrońcy kwestię
rozważenia
potrzeby
pogłębionej
autorefleksji nad
treścią §§15-17
i 27 Kodeksu
Etyki
Adwokackiej,
Sąd Apelacyjny
chce podkreślić,
iż w polskim
prawie karnym
procesowym nie
łączy się ról
procesowych –
prokurator jest
rzecznikiem
oskarżenia, a
nie świadkiem
i zadawanie mu
pytań przez sąd
jako
oskarżycielowi
poza prawnie
przewidzianymi
sytuacjami, gdy

oskarżyciel musi
zająć stanowisko
(np. kwestia
wyłączenia
jawności,
poddania się
karze, potrzeby
odroczenia
rozprawy z
uwagi na
uprzedzenie o
zmianie
kwalifikacji
prawnej etc.),
nie kreuje po
jego stronie
obowiązku
ustosunkowania
się, a owo
ustosunkowanie
się, nawet jeśli
nastąpi, nie
stanowi żadnego
środka
dowodowego
podlegającego
ocenie z punktu
widzenia
odpowiedzialności
oskarżonych ani
służącego ocenie
innych
dowodów;
analogicznie
oświadczenia
obrońcy, bez
względu na
przywołane
kwalifikatory,
nie są kryterium
oceny wartości
dowodowej
depozycji
reprezentowanego
przez niego
mandanta.
Innymi słowy,
jeśli obrońca
uważa, że wobec
jego mandanta

miały miejsce zachowania – trzeba powiedzieć to wprost: przestępne – ze strony jakiegokolwiek podmiotu wykonującego wobec niego czynności procesowe, to z pewnością doskonale wie, jakie działania prawne należy w tym celu podjąć, a wówczas odpadnie problem łączenia ról procesowych i możliwe będzie przeprowadzenie odpowiednich czynności procesowych wobec osób, co do których obrońca zgłosi wprost odpowiednie wnioski dowodowe. Podobnie jeśli sam obrońca dysponuje własną wiedzą o faktach dotyczących przebiegu przesłuchania jego mandanta (co jednak jest jedynie spekulacją Sądu II instancji, gdyż wprost nie wynika z

oświadczenia obrońcy), to winien rozważyć, czy po jego stronie nie zachodzi konflikt między dalszym pełnieniem obowiązków obrońcy a potrzebą zrealizowania się w innej roli procesowej. Nie ma natomiast żadnej „trzeciej drogi” i w takiej sytuacji pozostaje albo pogodzić się z oceną odnośnych wyjaśnień oskarżonego dokonaną przez Sąd meriti, albo podjąć próbę wykazania, iż ocena ta nie spełnia kryteriów oceny swobodnej, o której mowa w art. 7 k.p.k. Wykazaniem takim z pewnością nie jest żadne „oświadczenie” i „akcentowanie”, o którym mowa wyżej.

Przechodząc z kolei do zarzutów obrońcy dotyczących wartości

depozycji
świadków K. S.
(1), S. K. (1)
i H. N. (1),
a więc osób,
których relacje
procesowe
stanowią trzon
orzeczenia
skazującego B.
B. (1) i P.
K. (1) (ale
i pozostałych
oskarżonych w
sprawie, zatem
uwagi dalej
poczynione będą
mieć szerszy
charakter),
trzeba przede
wszystkim
podkreślić, iż
osoby te złożyły
wielokrotnie
wyjaśnienia, a
następnie
zeznania, tak
w postępowaniu
przygotowawczym,
jak i
jurysdykcyjnym,
a więc w
warunkach, gdy
istniała
możliwość
zadawania im
pytań i bieżącego
wyjaśniania
wątpliwości czy
ewentualnych
rozbieżności w
ich relacjach, jak
też
zweryfikowania
swobody ich
wypowiedzi oraz
zbadania
ewentualnego
interesu
(procesowego

czy innego rodzaju, np. osobistego) w złożeniu depozycji określonej treści. Sąd Apelacyjny zauważa w związku z tym, iż żaden z wniesionych środków odwoławczych nie formułuje w tym zakresie jakichkolwiek zarzutów co do poprawności przeprowadzenia tych dowodów – i to na jakimkolwiek etapie, jak i do kompletności informacji, jakie uzyskane zostały w wyniku przeprowadzenia tych dowodów.

Atakując wartość tych dowodów, obrońca oskarżonych B. i K. akcentuje przede wszystkim fakt uprzedniej karalności ww. osób czy fakt uzależnienia od środków odurzających K. S.. Trzeba jednak w związku z tym stanowczo podkreślić, iż

karalność danej osoby nie ma żadnego przełożenia na to, czy składa ona prawdziwe relacje procesowe – nie jest to w szczególności żadne kryterium oceny wiarygodności zeznań ani świadka, ani oskarżonego (Sąd II instancji nie ma żadnych wątpliwości, iż obrońca z pewnością reagowałby słusznym oburzeniem, gdyby Sąd I instancji odrzucał depozycje B. B. (1) powołując się wyłącznie na argument, że pochodzą one od osoby wielokrotnie karanej). Jeśli zaś chodzi o kwestię uzależnienia K. S. (1), to nie ma żadnych podstaw do wnioskowania, że składał on relacje procesowe będąc pod wpływem środków narkotycznych – nic bowiem w jego relacji nie

wskazuje na jakieś patologiczne zniekształcenia treści wypowiedzi, żadna z osób uczestniczących w przesłuchaniach zresztą nie zgłaszała tu nigdy żadnych obiekcji co do np. zachowania przesłuchiwanego czy konieczności weryfikacji jego stanu, np. na zasadach określonych w art. 192§2 k.p.k. Żadnym argumentem podważającym wartość depozycji ww. osób nie jest też to, że osoby te korzystają z dobrodziejstwa nadzwyczajnego złagodzenia kary – jest dokładnie odwrotnie, gdyż właśnie osoba starająca się o skorzystanie z takiego dobrodziejstwa ma w dwójnasób interes w tym, by mówić prawdę:

- tylko złożenie prawdziwych depozycji jest warunkiem uzyskania nadzwyczajnego

złagodzenia kary
(jak zauważył
Sąd Najwyższy
w postanowieniu
z dnia 15
października
2020 r., sygn.
II KK 290/20,
KZS 2020/11/11,
„regulacja
zawarta w art.
60 § 3
KK przewiduje
kwalifikowane
warunki dla
jej zastosowania.
Nie spełnia tego
warunku
złożenie
wyjaśnień,
choćby
obszernych,
które nawet w
znacznej części
stanowią
podstawę
ustaleń
faktycznych, gdy
wyjaśnienia te
nie w całości
są prawdziwe
(...)”),

- próba
mataczenia
przez
beneficjenta
instytucji
nadzwyczajnego
złagodzenia kary
oznacza, że może
on zostać
pozbawiony
profitów
wynikających ze
złagodzenia
odpowiedzialności
karnej, a to z
uwagi na treść

art. 540a pkt 1
k.p.k.

O ile zgodzić się
trzeba z obrońcą,
że tzw. dowód
z pomówienia z
pewnością musi
być oceniany z
ostrożnością i
wstrzeźliwością,
to dla Sądu
Apelacyjnego nie
budzi żadnych
wątpliwości, iż
Sąd Okręgowy,
w pełni
świadomy tej
konieczności,
takiej właśnie,
niezwykle
ostrożnej i wręcz
drobiazgowej
oceny dokonał,
zaś próby
dezawuowania
jej czynione
w apelacji są
całkowicie
nieskuteczne, a
to z
następujących
powodów:

- rzekoma
sprzeczność
zeznań K. S.
(1), H. N. (1)
i S. K. (1)
z wyjaśnieniami
oskarżonych
oraz zeznaniami
przywołanych w
apelacji
świadków w
istocie nie
występuje –
Sąd I instancji
szczegółowo
ocenił wszystkie

te dowody i wskazał, które z nich zasługują na przymiot wiarygodności, a które nie, jak też omówił występujące w nich rozbieżności i sprzeczności oraz obszernie się do nich ustosunkował. O sprzeczności można mówić wtedy, gdy występują co najmniej dwie wykluczające się relacje odnośnie tego samego faktu o tej samej mocy dowodowej (**sprzeczność musi dotyczyć dowodów równorzędnych**), natomiast nie ma takiej sprzeczności, gdy jedna z tych relacji została przez organ procesowy zakwestionowana jako niewiarygodna. Skoro więc Sąd meriti odrzucił w zdecydowanej większości wyjaśnienia oskarżonych jako niewiarygodne i przedstawił racje, dla których to

uczynił, to nie
sposób
wywodzić, jak
robi to
apelujący, że
zeznania K. S.
(1), H. N. (1)
czy S. K. (1)
są sprzeczne np.
z wyjaśnieniami
B. B. (1), skoro
jednocześnie
obrońca w żaden
skuteczny
sposób nie
podważył
krytycznej oceny
depozycji
wyjaśnień
swojego
mandanta,
dokonanej przez
Sąd Okręgowy,

- to, że
świadkowie
obciążają
oskarżonych, a
jednocześnie
siebie, w nadziei
na korzyść
procesową w
postaci
nadzwyczajnego
złagodzenia
kary, nie jest
żadną
okolicznością
deprecjonującą
ich relacje. Jak
wcześniej
wskazano,
uzyskanie tego
dobrodziejstwa
musi się wiązać
ze złożeniem
prawdziwych
relacji, a nie
tylko relacji
obszernych czy

w ogólnych zarysach zgodnych z pozostałymi dowodami. Trzeba też dodać, że wymóg ten przy bardzo rozbudowanych zdarzeniach, jak w niniejszej sprawie, gdzie każdy ze świadków opisuje bardzo wiele sytuacji, w różnych konfiguracjach osobowych i mocno rozciągniętych w czasie, stawia im bardzo wysoko poprzeczkę – świadkowie przecież bardzo mocno ryzykują, że nie tylko w razie złożenia depozycji intencjonalnie nieprawdziwych, ale też takich, co do których nie będą dostatecznie pewni, czy dobrze pamiętają przebieg konkretnego zdarzenia, może się okazać, że pomawiana osoba może na to jedno konkretne zdarzenie przedstawić dowód alibijny (np.

wykluczający
możliwość
pobytu w danym
miejscu i czasie
podanym przez
pomawiającego
z uwagi na
udział w innym
zdarzeniu o
pewnym miejscu
i dacie), który
w tym momencie
przekreśli w
ogóle
wiarygodność
pomawiającego i
pozbawi go
szans na
skorzystanie z
dobrodziejstwa
złagodzenia
kary. Trzeba też
pamiętać, że
samoobciążaniem
się świadkowie
i tak zwiększają
swoją
odpowiedzialność
karną – istotna
część zarzutów,
które także im
zostały
przypisane,
wynika bowiem
tylko z ich
relacji i gdyby
nie ich postawa
procesowa, w
ogóle nie
ponieśliby
żadnej
odpowiedzialności
karnej za te
zdarzenia, tak
więc
nadzwyczajne
złagodzenie kary
jest dla nich
pozornie
atrakcyjne,

jednak jedynie w zestawieniu z karą bez złagodzenia, a nie w zestawieniu w ogóle z brakiem ukarania, jakie miałyby miejsce, gdyby nie ich postawa. Wreszcie na koniec nie można zapominać, że nadzwyczajne złagodzenie kary, w szczególności w ramach instytucji tzw. małego świadka koronnego, jest instytucją legalną, pomyślaną właśnie po to, by rozbijać solidarność grup przestępczych i zachęcać sprawców do jej przełamania w zamian za konkretną korzyść procesową, tak więc to, że dana osoba chce z takiej instytucji korzystać, nigdy nie może być podstawą zarzutów procesowych pod jej adresem,

- akcentowany przez obrońcę rzekomy konflikt

świadków z oskarżonymi nie jest tego rodzaju, by miał deprecjonować ich relacje, a przewód sądowy był właściwym miejscem, by jego tło w sposób należyty wyjaśnić.

Jakkolwiek brak jest podstaw do negowania faktu, że świadkowie nie mają powodów do darzenia oskarżonych sympatią, to to samo można powiedzieć o każdej osobie pokrzywdzonej dowolnym przestępstwem, jednak nie oznacza to, że osoba ta złoży fałszywe zeznania – zwłaszcza że, w przeciwieństwie do „klasycznych” pokrzywdzonych przestępstwem, którzy mogą chcieć dodatkowo obciążyć sprawców w zemście choćby za sam fakt skrzywdzenia czynem zabronionym i to pomówienie w żaden sposób nie przekłada się

na ich sytuację procesową, tu świadkowie jednocześnie obciążają i pomawiają siebie samych, zaś w razie fałszywego pomówienia innych osób – zarazem pozbawiają szans na złagodzenie swojej własnej odpowiedzialności. Nie sposób uwierzyć, że w imię tak naprawdę zupełnie drobnego charakteru zajść między oskarżonymi a świadkami, ci ostatni byliby gotowi narazić się na surową odpowiedzialność karną tylko dla załatwienia tych „porachunków”. Dodatkowo czym innym w przypadku świadka N. jest kwestia „wymyślenia” historii na użytek kontrahenta narkotykowego, a czym innym – na użytek organu procesowego i konsekwencji świadka w tym

zakresie obrońca
nie może
utożsamiać,

- sugestie
obrońcy o
„uknuciu
intrygi” przez
świadców czy
chęci obciążenia
innych w obawie
przed zakładem
karnym w żaden
sposób nie
podważają
wartości relacji
świadców –
strach przed
odpowiedzialnością
karną czy
izolacją
penitencjarną z
pewnością są
czynnikiem
motywuującym
do określonych
postaw
procesowych,
zarówno
właściwych (jak
chęć wyznania
wszystkiego w
nadziei na
minimalizację
kary), jak i
niewłaściwych
(jak chęć
zaprzeczenia,
odrzućenia
oskarżenia,
przerzucenia
odpowiedzialności
na innych,
różnych form
mataczenia). To,
że świadkowie
zadeklarowali
chęć współpracy
z organami
ścigania czy

przyznawali, że obawiają się pobytu w zakładzie karnym, samo w sobie nie oznacza, że wybrali drugą z tych dróg,

- próba dezawuowania konsekwencji relacji świadków jest całkowicie chybiona – to że świadkowie przed sądem składali krótkie zeznania, a w istotnej części podtrzymywali składane wcześniej depozycje, nie oznacza, że ich relacji nie można określić jako konsekwentnych czy spontanicznych. Relacje składane na rozprawie w obecności obrońców podlegają weryfikacji, jeśli chodzi o ich spontaniczność – w ogóle jeśli chodzi o sposób ich składania, jeśli obrońca miał tu jakieś wątpliwości, mógł w trakcie przesłuchania świadków wykazać stosowną

inicjatywę w
zakresie
uzupełnienia
wypowiedzi
świadków np.
poprzez pytania
uszczegóławiające,
a skoro tego
nie czynił, to
nie powinien
po zamknięciu
przewodu
sądowego
oceniać tych
relacji jako
pozbawionych
detali czy
lakonicznych,

- kwestia
pochodzenia
relacji od osób
określonej
proweniencji nie
może być
odrywana od
środowiska, w
jakim miała
miejsce
analizowana w
sprawie
działalność
przestępna.
Każda z
przesłuchanych
w sprawie osób
ma „na
sumieniu” jakiś
zarzut
kryminalny, w
większości
potwierdzony
wyrokiem
skazującym,
jednak
absurdem jest
oczekiwanie, że
wyklucza to
dopuszczalność,
by osoby te

wzajemnie się
pomawiały,

- jak wcześniej
wskazano,
nadzwyczajne
złagodzenie kary
jest legalną
instytucją
procesową i
sugerowanie
przez obrońcę,
że osoba, która
chce z niej
korzystać, tym
samym ma
ograniczoną
swobodę
wypowiedzi, jest
po prostu
niedorzeczne –
równie dobrze
można
powiedzieć, że
swobodę
wypowiedzi
każdego świadka
ogranicza to, że
poucza się go o
odpowiedzialności
karnej za
składanie
fałszywych
zeznań (czyli
– przyjmując
logikę obrońcy
– każdy świadek
„z góry” wie,
że w razie
rozminięcia się
z prawdą może
trafić na 8 lat
do więzienia, co
przecież musi
działać
paraliżująco na
każdego
normalnego
człowieka –
ta ironia jest

celowa, służąc
wykazaniu
absurdalności
takiego
wnioskowania).
Raz jeszcze
przypomnieć w
związku z tym
trzeba, iż
warunkiem
skorzystania z
art. 60§3 k.k. jest
złożenie relacji
prawdziwych, a
nie jakichś
„życzeniowych”,
spełniających
wydumane
oczekiwania
przesłuchującego,
do których
obrońca po raz
kolejny nawraca
w apelacji z
uporem godnym
naprawdę
lepszemu sprawy.

Brak możliwości
choćby
częściowego
podzielenia
któregokolwiek z
argumentów
apelacji obrońcy
oznaczał, iż
ocena zeznań
świadków S.,
N. i K.
dokonana przez
Sąd Okręgowy,
zresztą wręcz
wzorcowo
przedstawiona w
pisemnym
uzasadnieniu,
jako
niezakwestionowana
pozostawała pod
ochroną art.

7 k.p.k., a poczynione w oparciu o nią ustalenia faktyczne co do odpowiedzialności oskarżonych B. i K., zresztą oparte także na innych dowodach, w ogóle nie kwestionowanych apelacją obrońcą, musiały zostać uznane za w pełni prawidłowe.

Brak w szczególności podstaw do kwestionowania osobno atakowanego w apelacji obrończej ustalenia dotyczącego kierowania przez oskarżonego B. B. (1) zorganizowaną grupą przestępczą. W tym zakresie obrońca ogranicza się do prostej negacji ustaleń Sądu Okręgowego, opartej na odwołaniu do wyjaśnień oskarżonych i sprowadzającej się tak naprawdę do kwestionowania

istnienia grupy
przestępczej
jako takiej.

Przede
wszystkim w
związku z tym
wypada
zauważyć, iż jeśli
obrońca usiłuje
wywodzić
jakiegokolwiek
skutki dla
swojego
mandanta z
odwołaniem się
do wyjaśnień
jego czy
współoskarżonych,
to z pewnością
wie, że
wyjaśnienia
oskarżonych, jak
wskazał Sąd
Okręgowy,
zostały przez ten
organ uznane
„niemal w
całości” za
niewiarygodne
jako rażące
wewnętrzną
niespójnością i
brakiem
konsekwencji,
częściowo
nielogiczne i
sprzeczne z
zasadami
doświadczenia
życiowego, a
dodatkowo
sprzeczne z
całym szeregiem
dowodów w
postaci zeznań
świadków. Sąd
uznał wprawdzie
za wiarygodne
wyjaśnienia

oskarżonych w części, w której przyznawali oni wzajemną znajomość od dzieciństwa, wspólne zainteresowania czy wspólne spędzanie czasu, jednak przyczyn, dla których wyjaśnienia oskarżonych w pozostałym zakresie zostały odrzucone, obrońca w żaden sposób nie zdołał, a nawet w większości (poza sprzecznością z zeznaniami świadków S., N. i K.) w ogóle nie próbował zakwestionować we wniesionym środku odwoławczym, zatem nie sposób uznać za skuteczne jego odwołania się do tych wyjaśnień jako dla przeciwwagi dla ustaleń Sądu.

Sąd Okręgowy w oparciu o zgromadzony materiał dowodowy, w tym przede wszystkim zeznania świadków K. S. (1), H. N. (1), S. K. (1) oraz P. K.

(2) (przy czym wartości zeznań czwartego świadka obrońca w ogóle nie kwestionował) ustalił, że w okresie od (...)r. istniała na terenie P. zorganizowana grupa przestępcza o ściśle określonym składzie, zaś oskarżony był osobą kierującą tą grupą w rozumieniu art. 258§3 k.k.

Podkreślić trzeba, iż kierowanie grupą nie oznacza, że oskarżony musiał wymuszać posłuszeństwo członków grupy czy stosować wobec nich formy przymusu, lecz wystarczające jest faktyczne panowanie nad funkcjonowaniem pozostałych członków, którzy to akceptują ze względu na autorytet kierującego. Układ hierarchiczny nie musi natomiast nosić

cech
sformalizowanych.
Zwracał na to
uwagę m. in.
Sąd Apelacyjny
w Krakowie
w uzasadnieniu
wyroku z dnia
8 czerwca 2017
r., sygn. II AKa
234/16, (...),
Właśnie tak była
kierowana grupa
w niniejszej
sprawie, gdzie
oskarżony był
przede
wszystkim
koordynatorem
łączącym
dealerów
tworzących
grupę. Sąd
Okręgowy
zresztą wbrew
sugestiom
obrońcy
przedstawił
szereg
przypadków
tego
koordynowania,
jak i
utrzymywania
porządku w
grupie (np.
„przekierowanie”
S. do dealerów
przez B., gdy ten
chciał zakupić
marihuanę,
załatwianie
narkotyków dla
grupy od
zewnętrznych
dostawców,
„ściganie” K.
w związku z
brakiem zapłaty
za przekazaną

M. marihuanę).
Ten autorytet
B. sprawiał,
że grupa tak
była postrzegana
na zewnątrz
(„grupa, ekipa
B.”) i to jego
sylwetka była
wykorzystywana
dla
zmotywowania
zalegających z
płatnościami za
oddane „w
komis”
narkotyki
dłużników.
Ustalenia te
wynikają z
naprowadzonych
wyżej dowodów,
a nie mają
charakteru
hipotetycznego,
jak sugeruje
obrońca.

Jeśli chodzi o
ostatni zarzut
apelacji, to w
orzecznictwie
trafnie
podkreśla się,
że zarzut rażącej
niewspółmierności
kary (dotyczy to
również innych
środków), jako
zarzut z kategorii
ocen, można
zasadnie
podnosić
wówczas, gdy
„kara,
jakkolwiek
mieści się w
granicach
ustawowego
zagrożenia, nie

uwzględnia w sposób właściwy zarówno okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowości sprawcy, innymi słowy - gdy w społecznym odczuciu jest karą niesprawiedliwą" (wyrok SN z dnia 11 kwietnia 1985 r., V KRN 178/85, OSNKW 1985, nr 7-8, poz. 60). Niewspółmierność zachodzi zatem wówczas, gdy suma zastosowanych kar i innych środków, wymierzonych za przypisane przestępstwo, nie odzwierciedla należycie stopnia szkodliwości społecznej czynu i nie uwzględnia w wystarczającej mierze celów kary (wyrok SN z dnia 30 listopada 1990 r., Wr 363/90, OSNKW 1991, nr 7-9, poz. 39). Nie chodzi przy tym o każdą ewentualną różnicę co do jej wymiaru, ale o „różnicę ocen tak zasadniczej

natury, iż karę
dotychczas
wymierzoną
nazwać można
byłoby - również
w potocznym
znaczeniu tego
słowa - "rażąco"
niewspółmierną,
to jest
niewspółmierną
w stopniu nie
dającym się
wręcz
zaakceptować"
SN z dnia
2 lutego 1995
r., II KRN
198/94, LEX nr
20739). Chodzi
natomiast o
„znaczną,
wyraźną i
oczywistą, a więc
niedającą się
zaakceptować
dysproporcję
między karą
wymierzoną a
karą
sprawiedliwą
(zasłużoną)"(zob.
wyrok SN z dnia
22 października
2007 r., (...) 75/07, LEX nr
569073) czy
jeszcze inaczej
taką, której
dysproporcja
jest wyraźna,
bijąca w oczy
czy oślepiająca
(zob. wyrok SA w
Krakowie z dnia
28 maja 2010 r.,
II AKa 82/10,
LEX nr 621421).

W realiach niniejszej sprawy Sąd Okręgowy bardzo obszernie przedstawił katalog okoliczności obciążających i pojedynczą okoliczność łagodzącą co do oskarżonego B., w oparciu o nie obszernie wyjaśniając przyczyny wymiaru poszczególnych kar jednostkowych oraz kary łącznej. W opozycji do tego stanowiska obrońca jednym zdaniem stwierdził, że kary te „nie odpowiadają dyrektywom przewidzianym w art. 53§1 k.k.”. Tak lakoniczne stanowisko nie nadaje się do rzeczowego odniesienia się. Skoro bowiem katalog okoliczności obciążających i łagodzących jest kompletny, każda z tych okoliczności została prawidłowo

zakwalifikowana,
a do tego
pomimo
przeważającego
nagromadzenia
okoliczności
obciążających i
wręcz
szczątkowych
względów
przemawiających
za łagodzeniem
represji karnej
oskarżonemu B.
wymierzone
zostały niemal
minimalne kary
jednostkowe, zaś
kara łączna
ukształtowana
została tak
dalece z
zastosowaniem
zasady
absorpcji, że w
praktyce
oskarżonemu
część tych
minimalnych
kar
jednostkowych
wręcz darowano,
to o żadnej
rażącej
surowości tak
kar
jednostkowych,
jak i kary łącznej
z pewnością nie
może być mowy.
W istocie kary
orzeczone wobec
oskarżonego „na
pierwszy rzut
oka” zdają się
cechować rażąco
niewspółmiernością,
jednak w
zupełnie innym
kierunku, niż

<p>wynikający z kierunku apelacji, jednak brak środka odwoławczego na niekorzyść oskarżonego wyklucza szczegółową analizę, a tym bardziej korektę w tym zakresie.</p>		
<p>Wniosek</p>		
<p>Zmiana wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonych od wszystkich zarzucanych im czynów, ewentualnie wymierzenie oskarżonemu B. B. (1) kar w niższym wymiarze, alternatywnie uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w P.</p>	<p># zasadny # częściowo zasadny # niezasadny</p>	
<p>Zwięźle o powodach uznania wniosku za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny.</p>		

Materiał dowodowy jest kompletny, czego obrońca zresztą nie kwestionuje, zatem brak podstaw do prowadzenia przewodu sądowego w całości w rozumieniu art. 437§2 k.p.k. in fine. Orzeczenie merytoryczne w zakresie winy i sprawstwa oskarżonych B. B. (1) i P. K. (1) jest trafne, zatem brak podstaw do uniewinnienia oskarżonych.

Brak jakichkolwiek podstaw z art. 433§1 k.p.k., uprawniających do orzekania poza granicami zarzutów apelacji.

Podkreślić trzeba, a to w związku z wystąpieniem obrońcy w toku rozprawy apelacyjnej, iż żadnej przeszkody dla wydania orzeczenia merytorycznego nie stanowi to, że od momentu

orzekania w I instancji do chwili rozpoznania apelacji minął pewien czas. Przesłanki uchylecia orzeczenia są wskazane w art. 437§2 k.p.k. i nie ma wśród nich czasu postępowania międzyinstancyjnego czy odwoławczego. Oczywiście czas ma znaczenie wtedy, gdy skutek jego upływu dochodzi np. do ustania karalności czynu czy tym podobnych zdarzeń doniosłych prawnie, jednak w niniejszej sprawie nic takiego nie miało miejsca. Oskarżony B. wprowadził wskazał, że w międzyczasie podjął zatrudnienie, jednak gdy zważy się na jego wcześniejszą karalność oraz czas od opuszczenia zakładu karnego, nie sposób uznać, że minął okres prawidłowego

funkcjonowania na wolności tak długi, że uznać należy, iż oskarżony na trwałe zmienił swoje postępowanie i zasługuje być może na jakąś formę złagodzenia odpowiedzialności (abstrahując już w tym momencie od braku podstaw do takiego rozstrzygnięcia, jeśli chodzi o pozostałe dyrektywy z art. 53 k.k.). Z kolei kara wobec oskarżonego K. pozostaje karą wolnościową.

Na marginesie zresztą wypada zauważyć, iż jeśli obrońca uważa, że Sąd Apelacyjny dopuścił się przewlekłości postępowania odwoławczego, to środek, który pozwala stwierdzić, czy tak jest w istocie, reguluje odrębna ustawa i nic nie stało na przeszkodzie, by stosowną procedurę w tej materii wdrożyć. Kwestia ta

jednak, co raz jeszcze trzeba podkreślić, nie ma żadnego przełożenia na dopuszczalność merytorycznego orzekania przez Sąd II instancji w związku z wniesionymi apelacjami.

Lp.	Zarzut		
2	1. Naruszenie prawa procesowego, które mogło mieć wpływ na treść wydanego wyroku, a w szczególności art. 7 k.p.k. poprzez błędną ocenę dowodu z zeznań lub wyjaśnień P. S. (1), polegającą na uznaniu ich za wiarygodne w tej części, w której dotyczą one sprawstwa P. G. (2) w sytuacji, gdy relacje te są w tym zakresie zmienne, niespójne w istotnych kwestiach, a przez to niewiarygodne, tym bardziej, jeśli wziąć pod uwagę właściwości osobiste P. S.	# zasadny # częściowo zasadny # niezasadny	

(1), a także uprzednią karalność za przestępstwo narkotykowe oraz stwierdzenie w wyroku popełnienia przez nią innego przestępstwa związanego z narkotykami i w konsekwencji warunkowe umorzenie względem niej postępowania karnego, a ponadto, co dalece ważne, jej zeznania i wyjaśnienia w odniesieniu do czynu zarzucanego oskarżonemu G. pozostają niepotwierdzone jakimkolwiek innym dowodem zebrany w toku niniejszego procesu,

2. Błąd w ustaleniach faktycznych stanowiących podstawę wydanego orzeczenia, który mógł mieć istotny wpływ na jego treść, a polegający na uznaniu, że P. G. (2) dopuścił się popełnienia zarzucanego mu

	<p>przestępstwa narkotykowego, podczas gdy jedynym dowodem przeprowadzonym w postępowaniu, który wskazuje na sprawstwo tego oskarżonego, jest dowód z zeznań lub wyjaśnień P. S. (1), obarczony wyżej wskazanymi niedoskonałościami</p> <p>(apelacja obrońcy oskarżonego P. G. (2))</p>		
<p>Zwięźle o powodach uznania zarzutu za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny</p>			
<p>Dla uporządkowania dalszych rozważań podkreślić trzeba, iż obydwa zarzuty apelacji zostaną omówione łącznie, bowiem konstrukcja środka odwoławczego jednoznacznie wskazuje, że wyodrębniony jako osobny zarzut błąd w</p>			

ustaleniach
faktycznych jest
wyłącznie
pochodną
zarzutu
opisanego w
punkcie
pierwszym.

Zarzut ten ma
więc charakter
wtórny i odnosi
się do tożsamyh
uchybień, tyle
że opartych na
innej podstawie
odwoławczej.

Taka
konstrukcja
apelacji jest
nieprawidłowa,
stanowi bowiem
naruszenie
zasad
konstrukcji tego
środka
odwoławczego w
postaci zasady
pierwotnego
ogniwa i zasady
pojedynczego
zarzutu –zob.
W. W., Z.
formułowania
zarzutów
apelacyjnych w
obowiązującej
procedurze
karnej,
„Prokuratura i
Prawo”, nr 6,
2010.

Przechodząc do
meritum,
podkreślić
trzeba, iż
aktualność
zachowują tu
wywody
dotyczące

wymogów skutecznego zarzutu obrazu art. 7 k.p.k., zaprezentowane wyżej w pkt 1. Także i w tym przypadku uznać trzeba, iż obrońca wymogom tym nie zdołał sprostać we wniesionym środku odwoławczym, pomimo pozornej szczególności analizy depozycji P. S..

Trzeba przypomnieć, iż P. S. (1) była wielokrotnie przesłuchiwana, także w czasie przewodu sądowego, a więc w warunkach, gdzie możliwa była ocena swobody jej wypowiedzi oraz zadawanie jej pytań rozwiewających wszelkie ewentualne wątpliwości, które pojawiały się w związku z jej depozycjami obciążającymi oskarżonych (trzeba tu bowiem podkreślić, iż jej relacje zostały

przez Sąd I instancji wykorzystane nie tylko w celu ustalenia stanu faktycznego co do P. G. (2), ale również B. B. (1) i M. T. (2), a w innym postępowaniu – były jedną z podstaw rozstrzygnięcia o odpowiedzialności Ł. O. (1), którego sprawę rozpoznano odrębnie). Sąd Okręgowy potraktował ten dowód, podobnie jak dowód z zeznań K. S., H. N. i S. K., jako tzw. dowód z pomówienia, poddając go w związku z tym bardzo ostrożnej i uważnej analizie w oparciu o szczegółowo przywołane kryteria wypracowane w orzecznictwie i dostrzegając, że zeznania te (oraz wyjaśnienia) pochodzą od osoby wchodzącej już w konflikt z prawem i skazanej, ale trafnie podniósł, że sama ta

okoliczność nie może stanowić samoistnej podstawy do kompleksowej negacji twierdzeń świadka. Poza tym jednak Sąd I instancji uznał te depozycje za wiarygodne, podkreślając co do zasady konsekwencję wypowiedzi P. S. w stopniu pozwalającym na uznanie ich za wiarygodne, przy czym dostrzeżone niewielkie nieścisłości słusznie uznał za niemożliwe zdyskredytować tych depozycji.

Stanowisko to trzeba podzielić. Przekonuje w szczególności argument, iż w sytuacji, gdy przesłuchiwanie opisywali proceder o bardzo szerokiej skali – sama zaś P. S. odtwarzała proceder narkotykowy, którego najczęściej była świadkiem – a przy tym relacje te były składane pewien czas od opisywanych

zdarzeń, do
tego w szeregu
postępowań, to
oczywistym jest,
że mogą się
w nich pojawić
pewne różnice,
które jednak nie
są tego rodzaju,
by mówić o
wewnętrznej
sprzeczności
relacji – dodać
trzeba, iż
przeciwnie,
gdyby świadek
składała
každorazowo
jednobrzmiące
relacje, to
właśnie tę
sytuację z
punktu widzenia
podstawowych
zasad
doświadczenia
życiowego trzeba
by uznać za
nieprawdopodobną,
bowiem
jedynym
wytlumaczeniem
dla takiej
sytuacji byłoby
przyjęcie, że
świadek
odtwarza relację
wyuczoną, co
przekreśla
spontaniczność
jej wypowiedzi, a
w konsekwencji
co najmniej
znacząco obniża
jej
wiarygodność.
Jest przecież
zupełnie
normalnym, że
mówiąc

kilkakrotnie o danym zdarzeniu, możemy je relacjonować z różnym poziomem szczegółowości, zapominając pewne detale, a czasem wypełniając luki pamięciowe racjonalizacjami, jednak w ogólnych zarysach przedstawiamy je tak samo i to czyni naszą relację wiarygodną, zaś wspomniane niedoskonałości właśnie na to wskazują – tak działa pamięć u każdego przeciętnego człowieka, więc relacja tak odtwarzana ma wszelkie cechy relacji prawdziwej.

Sądowi Okręgowemu nie umknęła też z pola widzenia fundamentalna z punktu widzenia prawidłowej oceny dowodu z pomówienia kwestia ewentualnego interesu – osobistego, procesowego –

w obciążaniu
innych osób
przez osobę
pomawiającą,
jednak
rozważywszy tę
kwestię
wszechstronnie,
organ ten
doszedł do
jedynego
możliwego
wniosku, iż
takiego interesu
w przypadku
P. S. dopatrzeć
się nie sposób.
Świadek przede
wszystkim
obciążała
swoimi
wypowiedziami
sama siebie, przy
czym podkreślić
trzeba – i
uwaga ta zresztą
jest wspólna
także dla innych
pomawiających
w tej sprawie
– że istotna
część materiału
skazującego to
jedynie te
pomówienia,
innymi słowy,
gdyby nie
postawa
pomawiającej,
która
zdecydowała się
opisać
analizowane w
sprawie
wydarzenia,
wobec braku
zainteresowania
ich ujawnieniem
przez
pozostałych

uczestników nie ujrzałyby one w ogóle światła dziennego. Gdy więc rozważa się kwestię, że świadek liczyła na złagodzenie odpowiedzialności ujawniając te zdarzenia, to nie wolno tracić z pola widzenia trzech kwestii:

- złagodzenie kary dla osoby współpracującej z wymiarem sprawiedliwości jest legalną instytucją prawną. Osoba, która chce skorzystać z prawa, nie może być traktowana gorzej, niż osoba, która prawo łamie, zatem z faktu, że ktoś chce skorzystać z legalnej instytucji prawnej, nigdy nikomu nie można czynić zarzutu przed organem ochrony prawnej,

- skorzystanie z instytucji z art. 60§3 k.k. wymaga złożenia prawdziwych depozycji, zatem jakakolwiek

próba „koloryzowania” wypowiedzi, „przypodobania” się przesłuchującym przez podanie zdarzeń niezgodnych z prawdą w celu wywarcia wrażenia, że dana osoba jest chętna i gotowa do współpracy, naraża przesłuchiwanego na pozbawienie skorzystania z tej możliwości; dodać trzeba, iż przesłuchiwany nigdy przecież nie wie, jaką wiedzę dysponują organa ścigania i na ile wiedza ta od razu pozwala zweryfikować prawdziwość relacji, a tym bardziej nie wie, co na swoją obronę mogą przywołać osoby pomawiane,

- żadne złagodzenie kary nie będzie nigdy tak korzystne, jak brak jakiegokolwiek odpowiedzialności

- przecież cały szereg zdarzeń, które opisywała P. S. (dotyczy to także innych

świadków „pomawiających”),
rozgrywało się w zamkniętym gronie osób, nie generując żadnych dowodów rzeczowych możliwych do zabezpieczenia, które niezawodnie i niezależnie od dowodów osobowych potwierdzałyby, że zdarzenia te miały miejsce i przebiegały w określony sposób, zatem gdyby nie postawa P. S., nie tylko osoby pomawiane, ale przede wszystkim ona sama nie poniosłaby żadnej odpowiedzialności, z czego wszystkie osoby pomawiające musiały przecież doskonale zdawać sobie sprawę; tym bardziej świadczy to, że ujawnienie tych zdarzeń nie może być postrzegane w kategoriach realizacji osobistej

korzyści dla
świadka.

Nie sposób
uznać, iż ocenę
tę podważył
obrońca w
swojej apelacji, a
dokonana przez
niego „analiza”
depozycji P.
S., pomimo
pozornej
szczegółowości,
w istocie w
znacznej części
nie ma żadnego
związku z
zarzutami
stawianymi P.
G., zaś w
pozostałym
zakresie odrywa
się zupełnie od
uwag
poczynionych
wyżej, i tak:

- obrońca
dokonuje
przeglądu i
własnej
interpretacji –
trudno uciec
od przymiotnika
„literackiej” -
depozycji
świadka w
oparciu o
fragmenty, które
dobiera do
założonej tezy,
wyrywając je
z całokształtu
szeregu
wypowiedzi
świadka i
zupełnie
abstrahując od
tego, co ustalił

Sąd Okręgowy i na co zwrócił uwagę wyżej Sąd II instancji odnośnie cech relacji spontanicznej i mechanizmów zapamiętywania,

- istotna część uwag obrońcy w ogóle nie dotyczy jego mandanta, ale relacji S.-O..

Trzeba w związku z tym przypomnieć, iż ocena obszernych dowodów z zeznań i wyjaśnień nigdy nie ma charakteru binarnego, osoba

przesłuchiwana pozostaje w różnych relacjach z osobami, o których mówi, ma różną wiedzę o każdym ze zdarzeń, może też mieć negatywny

interes co do konkretnej osoby, by ją pomówić, którego jednak nie ma wobec innych osób, o których

relacjonuje (jest to uwaga przykładowa, Sąd nie twierdzi

tym samym, jakoby P. S. taki interes posiadała wobec kogokolwiek).
Kwestia odpowiedzialności Ł. O. nie jest badana w niniejszym postępowaniu, jednak na marginesie Sąd Apelacyjny pragnie zauważyć, iż wyrokiem z dnia (...) r., sygn. akt (...), wyrok skazujący Ł. O. (1) za zarzucane mu przestępstwa tożsame z analizowanymi w niniejszej sprawie został przez inny skład tut. Sądu utrzymany w mocy, a lektura pisemnego uzasadnienia tego orzeczenia wskazuje, iż obciążające Ł. O. m. in. właśnie depozycje P. S. zostały uznane za w pełni wystarczający materiał dowodowy, Poza zakresem środka zaskarżenia leżą także uwagi dot. oskarżonego T. czy B., bowiem obrońca P. G. nie reprezentuje ww.

oskarżonych,
zatem
bezprzedmiotowe
jest odnoszenie
się do kwestii
wartości zeznań
P. S. dla
skazania ww.
osób (notabene
obrońca B. B.
z wartości tych
depozycji nie
uczynił w ogóle
zarzutu w swojej
apelacji),

- jeśli chodzi o
depozycje P. S.
(1) dotyczące już
wprost
oskarżonego P.
G. (2), to
obrońca znowu
w pierwszej
kolejności
skupia się na
eksponowaniu
rzekomych
nieścisłości dot.
Ł. O. (1)
i pochodzenia
amfetaminy,
które nie mają
żadnego
znaczenia i są
zupełnie
pozorne (przede
wszystkim
obrońca zdaje
się zapominać,
że S. relacjonuje
tu o rzeczach, o
których jedynie
słyszała, sama
w nich nie
uczestnicząc,
zresztą z punktu
widzenia
zupełnie
elementarnych

zasad
doświadczenia
życiowego w
środowiskach
osób związanych
z
przestępczością
narkotykową nie
należy
wykazywać się
dociekliwością,
jeśli chodzi o
pochodzenie
narkotyków,
klientów etc., by
nie narazić się
na podejrzenia,
że jest się
konfidentem
policyjnym –
doświadczenie
zawodowe Sądu,
nieobce z
pewnością
obrońcy, jasno
wskazuje, że tego
typu środowiska
są szczególnie
wyczulone na
takie osoby i
bezwzględnie się
z nimi
rozprawiają,
przy czym
wystarczy samo
podejrzenie –
kary grożące za
obróć
narkotykami z
jednej strony,
a zyski z
tego procederu z
drugiej
sprawiają, że
w tego rodzaju
przestępczości
nie ma miejsca
na żadne
słabości czy
sentymety), zaś

co do rzekomych sprzeczności w relacjach dot. „klientów” G., to świadek przecież wielokrotnie i jasno wskazywała, że ich nie pamiętała, zatem nie sposób tutaj mówić o jakimkolwiek intencjonalnym zniekształcaniu przez nią zeznań czy wyjaśnień,

- rzekome mylenie przez świadka kreatyny z kofeiną w ogóle nie nadaje się do rzeczowego komentowania, a nadmiernie eksponowane rozbieżności co do liczby sytuacji porcjowania narkotyków czy przebiegu konkretnego zdarzenia sprzed lat zupełnie odrywają się od wspomnianych wcześniej mechanizmów zapamiętywania; raz jeszcze trzeba podkreślić, iż S. była świadkiem i w pewnym stopniu uczestnikiem dłuższego

narkotykowego
procederu, który
może
bulwersować
tzw. uczciwego
obywatela,
jednak dla osób
biorących w
nim udział był
codziennością,
nie
charakteryzował
się szczególną
dramaturgią,
poza jedną
sytuacją
właściwie nie
było w nim
nic „atypowego”,
a więc wartego
zapamiętania
(jakkolwiek
skrajnie by to
nie zabrzmiało, z
punktu widzenia
przeciętnego
człowieka
wypowiedzi S. z
tamtego okresu
jej życia można
porównać do
opisywania
przez zwykłego
obywatela
sytuacji, gdy
codziennie
wstaje, wychodzi
do pracy, wraca,
zajmuje się
domem – trudno
sobie wyobrazić,
by taka relacja
cechowała się
szczegółowością,
nie zawierała
uproszczeń czy
nawet pomyłek,
świadek
pamiętać będzie
jedynie to, co

jest, mówiąc
potocznie, warte
zapamiętania –
np. to, że
któregoś dnia do
pracy nie dotarł,
bo zepsuł mu się
samochód),

- wreszcie
zupełnie
chybione są te
uwagi, które
dotyczą
przebiegu
przesłuchania
świadka na
rozprawie –
pomijając już
eksponowanie
rzekomych
rozbieżności,
które z łatwością
i jedynie
logicznie
wy tłumaczyć
trzeba wpływem
czasu,
podkreślić
trzeba, iż to
rozprawa jest
miejscem, gdy
przy aktywnym
udziale stron
można
wątpliwości
takie wyjaśnić.
Trzeba jednak
z całą mocą
podkreślić, iż
wręcz
niedorzecznością
jest oczekiwać,
że świadek
przesłuchiwany
po raz kolejny w
odstępie kilku lat
od omawianych
zdarzeń złoży
relacje wolne

od jakichkolwiek sprzeczności czy rozbieżności z wcześniej prezentowanymi – tylko relacje wyuczone mogłyby odpowiadać takim kryteriom, jednak to właśnie takie relacje nie mają nic wspólnego z zeznaniami prawdziwymi,

- próba dyskredytowania świadka poprzez sugerowanie składania „niepoważnych relacji”, podkreślanie jej skazania czy dostarczania grypsów w areszcie jest z góry skazana na niepowodzenie – sprawa niniejsza rozgrywa się w środowisku, które – najogólniej rzecz ujmując – nie może być określone jako kryształowe, w konflikty z prawem mieli tak świadkowie, jak i znaczna część oskarżonych, jednak, jak była już o tym mowa tak w

argumentacji
Sądu I instancji,
jak i w
niniejszym
uzasadnieniu,
nie może to
oznaczać, że
osoby
przesłuchiwane
z tej tylko racji są
niewiarygodne,

- odrzucić należy
próbę
podważania
relacji P. S.
poprzez
sugerowanie, że
wiedzę o faktach
co do P.
G. zastępuje
przypuszczeniami
– sam obrońca
przyznaje, że
nie dotyczy to
zarzutu
postawionego
jemu
mandantowi, a
obrońca w tym
samym akapicie
podważa
wartość swojej
argumentacji
czyniąc
rozważania, z
których
wcześniej zarzut
usiłował czynić
świadkowi
(„można sobie
łatwo
wyobrazić...” –
otóż ocena Sądu
jest pewna, a
nie oparta na
wyobrażeniach),

- dla oceny
powyższego

dowodu nie ma żadnego znaczenia to, jak wcześniej funkcjonował na wolności oskarżony, jak i to, czy dowód ten ma wsparcie w innych dowodach. Polski proces karny nie zawiera kryterium ilościowego jako wymogu do wydania wyroku skazującego, lecz wyłącznie jakościowe – wyrok skazujący może zapaść, gdy wina oskarżonego nie budzi wątpliwości, a może nie budzić wątpliwości choćby na podstawie jednego jedyne dowodu i tak jest w przypadku P. G.. To zaś, że na drogę przestępstwa wkracza osoba, która dotąd poprawnie funkcjonowała w społeczeństwie, nie jest niestety niczym nadzwyczajnym – nawet najbardziej ustabilizowana sytuacja

rodzina i
zawodowa,
nieposzlakowana
opinia i tym
podobne
wyznaczniki tzw.
uczciwego życia
nie są żadnym
immunitetem,
który zapobiega
temu, by tzw.
uczciwy
obywatel nie
podjął decyzji
o wejściu w
konflikt z
prawem.

Reasumując,
Sąd Okręgowy
przy ocenie
zeznań P. S.
nie dopuścił się
żadnego błędu, a
dokonana przez
ten organ ocena,
uwzględniająca
w pełni specyfikę
dowodu z
pomówienia i
wszystkie
uwarunkowania
wskazane w
art. 7 k.p.k.,
pozostaje pod
ochroną tego
przepisu. W
rezultacie
poczynione w
oparciu o ten
dowód ustalenia
faktyczne w
zakresie
sprawstwa
oskarżonego P.
G. są w pełni
prawidłowe i
pozwoliły na
przypisanie mu
w sposób pewny

winy i sprawstwa.		
Wniosek		
Zmiana wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego P. G. (2).	# zasadny # częściowo zasadny # niezasadny	
Zwiężle o powodach uznania wniosku za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny.		
Materiał dowodowy jest kompletny, czego obrońca zresztą nie kwestionuje, zatem brak podstaw do prowadzenia przewodu sądowego w całości w rozumieniu art. 437§2 k.p.k. in fine. Orzeczenie merytoryczne w zakresie winy i sprawstwa oskarżonego P. G. (2) jest trafne, zatem brak podstaw do uniewinnienia oskarżonego. Brak podstaw, o których mowa w art. 433§1 k.p.k., uprawniających		

Sąd II instancji do orzekania poza granicami apelacji. W szczególności akcentowane w końcowej części uzasadnienia apelacji okoliczności dotyczące sytuacji osobistej i zawodowej oskarżonego, nie uzasadniają żadnego dalszego łagodzenia represji karnej ponad przyjętą przez Sąd I instancji – podkreślić trzeba, iż oskarżonemu za poważne przestępstwo, dotyczące bardzo dużej ilości narkotyków, wymierzono minimalną karę pozbawienia wolności, do tego z dobrodziejstwem warunkowego zawieszenia jej wykonania, zatem represji w takim kształcie nie sposób w najmniejszym nawet stopniu oceniać w kategoriach rażąco niesprawiedliwie

surowej w rozumieniu art. 440 k.p.k. i nie ma jakichkolwiek podstaw, by mogła ona być dalej łagodzona w postępowaniu odwoławczym.

Lp.	Zarzut		
3	<p>1. Naruszenie art. 7 k.p.k. poprzez dokonanie dowolnej, a nie swobodnej oceny dowodu w postaci wyjaśnień oskarżonych P. C. (2), M. K. (2), M. C. (2), M. T. (2) i T. K. (2), danie im wiary wyłącznie w części w sytuacji, gdy w zgromadzonym materiale dowodowym brak dowodów, które w sposób obiektywny podważałyby słowa oskarżonych,</p> <p>2. Naruszenie art. 7 k.p.k. przez dokonanie dowolnej, a nie swobodnej oceny dowodu w postaci wyjaśnień i zeznań K. S. (1),</p>	# zasadny # częściowo zasadny # niezasadny	

H. N. (1), O. C.,
P. S. (1), P. K.
(2) i S. K. (1)
i danie im w
pełni wiary przy
jednoczesnym
wykorzystaniu
tych zeznań
wyłącznie w
części, która
odpowiada
założeniom
przyjętym przez
sąd,

3. Naruszenie
art. 17§1 pkt
7 k.p.k. poprzez
skazanie P. C. (2)
za popełnienie
czynu, za który
został już
wcześniej
prawomocnie
skazany,

4. Mający
wpływ na treść
orzeczenia błąd
w ustaleniach
faktycznych
polegający na
przyjęciu, że P.
C. (2), M. K.
(2), M. C. (2)
i M. T. (2)
byli członkami
zorganizowanej
grupy
przestępczej,
której
przewodzić miał
B. B. (1),

5. Z ostrożności
procesowej, w
części dot. P. C.,
M. K., M. C.
i M. T. rażąca
niewspółmierność

	<p>wymierzonych oskarżonym kar zarówno jednostkowych, jak i łącznych bezwzględnego pozbawienia wolności (apelacja obrońcy oskarżonych P. C. (2), M. K. (2), M. C. (2), M. T. (2) i T. K. (2))</p>		
<p>Zwiąże o powodach uznania zarzutu za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny</p>			
<p>Ponieważ najdalej idącym jest zarzut sformułowany w punkcie 3 w tym sensie, że jego uwzględnienie bezprzedmiotowym będzie czynić odniesienie się do jakichkolwiek innych zarzutów w zakresie dotyczącym P. C., zatem od niego należy rozpocząć analizę apelacji obrońcy.</p> <p>Apelujący zarzutowi temu poświęcił kilka zdań na str. 9 uzasadnienia</p>			

apelacji,
przytaczając
pogląd
orzecznictwa,
którego jednak
w żaden sposób
nie odniósł do
okoliczności
niniejszej
sprawy, zatem
de facto w żaden
sposób tego
lakonicznego
twierdzenia nie
uzasadnił.
Ponieważ jednak
ewentualna
przesłanka w
postaci powagi
rzeczy osądzonej
musi być brana
przez Sąd II
instancji po
uwagę z urzędu,
Sąd Apelacyjny
musi kwestię
tę zbadać we
własnym
zakresie
pomimo
oczywistej
niedoskonałości
środka
odwoławczego.

Jest poza
dyskusją, iż w
przeszłości co
do P. C. (2)
zapadł jeden raz
wyrok skazujący
– prawomocnym
wyrokiem Sadu
Okręgowego w
P. z dnia
(...) r., sygn.
akt (...), został
on skazany za
przestępstwo z
art. 56 ust.

3 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii w zw. z art. 12 k.k., polegające na tym, że w okresie od (...) r. do (...)r. brał udział w obrocie środkami odurzającymi w ten sposób, że za pośrednictwem M. J. nie mniej niż 5-krotnie od J. S. nabył marihuanę w celu jej dalszego wprowadzenia do obrotu. Z kolei w niniejszej sprawie stawia mu się zarzuty z art. 56 ust. 3 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii w zw. z art. 12 k.k. – jeden za okres od (...) r. polegający na wprowadzaniu do obrotu substancji psychotropowych poprzez przekazanie amfetaminy K. S. (1) i drugi za okres od (...) r. polegający na braniu udziału w obrocie substancjami psychotropowymi poprzez odebranie od O. C. amfetaminy. Zarzuca mu się też pojedynczy

czyn z art. 56 ust. 3 ustawy, popełniony w okresie od (...) r., polegający na zakupieniu amfetaminy od O. C.. Tylko pierwszy z tych czynów jedynie częściowo pokrywa się z okresem czynu, za który oskarżony został już skazany, ale rodzajowo jest to zupełnie inne zachowanie, dotyczące zupełnie innych osób i zupełnie innych zachowań, zatem nie ma mowy o jakiegokolwiek tożsamości czynów w sprawie (...) i niniejszej. Sprawa (...) dotyczyła grupy przestępczej z udziałem J. S. i przestępstw związanych z działalnością tego ostatniego, zupełnie innego czasokresu, osób i narkotyków, niż rozpatrywane w niniejszej sprawie.

Jak podkreśla Sąd Najwyższy w wyroku z dnia

16 kwietnia 2021 r., sygn. IV KK 264/20, Legalis nr 2612951, „podstawą dla ustalenia jedności czynu przestępnego w rozumieniu art. 12 § 1 KK jest tożsamość zamiaru, który sprawca wykonuje, a nie tylko podobieństwo czynów, czy wykorzystanie takiej samej sposobności. Chodzi więc o ten sam zamiar, a nie o taki sam zamiar popełnienia przestępstwa”. Jest oczywistym, iż nie ma żadnej tożsamości zamiaru między nabywaniem marihuany w sprawie (...) a przekazywaniem amfetaminy w niniejszej sprawie. Poza tym wbrew temu, co twierdzi obrońca, oskarżony przecież wyraźnie zaprzeczył, by w postępowaniu w sprawie (...) był mu w ogóle stawiany zarzut udzielania

środków
odurzających K.
S. (vide str.
31 uzasadnienia
SO).

Powyższe
ustalenia w
sposób
jednoznaczny
czynią
podniesiony
zarzut rzekomej
bezwzględnej
przesłanki
odwoławczej co
do oskarżonego
P. C. kompletnie
bezzasadnym.

Przechodząc w
dalszej
kolejności do
omówienia
zarzutów
opisanych w
punktach 1, 2
i 4, podkreślić
należało
aktualność
wywodów
dotyczących
istoty zarzutów
obrazy art. 7
k.p.k. oraz błędu
w ustaleniach
faktycznych,
przywołanych
już przy
omawianiu
pierwszej z
analizowanych
w sprawie
apelacji,
stwierdzając
zarazem, iż także
obrońca
oskarżonych C.,
K., C., K. i
T. nie zdołał

skutecznie
podważyć
poprawności
oceny dowodów
dokonanej przez
Sąd Okręgowy,
jak i zanegować
prawidłowości
ustaleń
faktycznych
dokonanych
przez ten organ.

Przede
wszystkim nie
można
zaakceptować
zastrzeżeń
obrońcy co do
oceny wyjaśnień
oskarżonych,
dokonanej przez
Sąd Okręgowy i
zaprezentowanej
w pisemnym
uzasadnieniu.

Sąd
drobiazgowo
przeanalizował
te depozycje,
zwracając uwagę
na występujące
w nich
sprzeczności,
przy czym nie
ograniczają się
one bynajmniej
do
wypowiedania
się np. w liczbie
mnogiej (jak
oskarżony C. czy
oskarżony C.),
co oczywiście
także nie jest
bez znaczenia,
ale do znacznie
poważniejszych
wadliwości, jak
mylenie tego, kto

miał naciskać na oskarżonego, by się przyznał (pomylenie prokuratorów Bieli i S. przez oskarżonego P. C., skwitowane „A, pomyliłem się, faktycznie”, nie może być ocenione jako nieznacząca rozbieżność) i trafnie je ocenił jako nieudolną strategię obliczoną na uniknięcie odpowiedzialności karnej. Sugestie obrońcy o „wydobywczym” charakterze aresztu tymczasowego i przywoływanie w tym zakresie doświadczenia orzeczniczego Sądu brzmią w tym zakresie niepoważnie, bowiem obrońca tym samym sugeruje, że praktyka taka jest powszechna i wymiar sprawiedliwości wręcz na co dzień mierzy się z depozycjami „wymuszonymi” poprzez pozbawienie wolności osoby tymczasowo aresztowanej, co jest jednak

niczym
nieoparte –
owszem,
tymczasowe
aresztowanie
jako sytuacja z
istoty
niecodzienna,
zwłaszcza dla
osoby, która
nigdy wcześniej
się nie zetknęła
z taką instytucją,
może wpływać
na zachowanie
osoby
pozbawionej
wolności i zdarza
się, że osoba
pozbawiona
wolności
decyduje się
zmienić postawę
procesową pod
wpływem
izolacji, jednak
po pierwsze nie
jest to żadna
reguła, po drugie
zmiana bywa
różnokierunkowa
(zdarza się, że
osoba, która
wcześniej
składała
wyjaśnienia, po
umieszczeniu w
areszcie
odmawia
dalszych
wyjaśnień albo
wręcz zaczyna
wycofywać się
z wcześniejszych
twierdzeń), a
wreszcie
oczywistym
nadużyciem jest
twierdzenie, że
osoba

pozbawiona
wolności w
ramach
tymczasowego
aresztowania
gotowa jest
powiedzieć
cokolwiek i na
kogokolwiek,
byle tylko wyjść
z aresztu – a w
szczególności, że
takie bezprawne
sugestie ma
narzucane przez
przesłuchującego.
Jeśli obrońca
– albo obecny,
albo poprzedni
– ma w tym
zakresie jakies
uzasadnione
podejrzenia, to
zna doskonale
prawną drogę,
by uczynić z
nich właściwy
użytek zamiast
twierdzeń o
charakterze
wyłącznie
insynuacyjnym
na użytek środka
odwoławczego.

Podstawą
przypisania winy
oskarżonym za
poszczególne
przestępstwa
Sąd Okręgowy
nie uczynił
jednak wcale
ich wyjaśnień w
tym niewielkim
zakresie, w
jakim uznał je
za wiarygodne.
Wyrok skazujący
oparty bowiem

został na
pozostałym
materiale
dowodowym,
przede
wszystkim
osobowym,
który obrońca
nieskutecznie
próbuje
atakować w
zarzucie nr 2
apelacji.

Jeśli chodzi o
ten materiał,
to stwierdzić
trzeba, iż zarzuty
apelacji
dotyczące
wartości
depozycji K. S.
(1), H. N. (1),
S. K. (1) oraz P.
S. (1) są wręcz
znacznie węższe,
niż stawiane
tym relacjom
w pozostałych
apelacjach
obrończych,
zatem pełna
aktualność
zachowują tu
wywody
zaprezentowane
wyżej, na
podstawie
których Sąd
Apelacyjny uznał
jednak, iż
dowody te
stanowią
pełnowartościowy
materiał, który
może być
podstawą do
czynienia
ustaleń
faktycznych w

sprawie. Tak samo należy odnieść się do niekwestionowanych wcześniej depozycji O. C. i P. K. (2), co do których Sąd Okręgowy przy ocenie ich relacji uwzględnił fakt prowadzonych przeciwko nim postępowań karnych, także te zeznania i wyjaśnienia poddał szczegółowej analizie z uwzględnieniem kryteriów, jakim musi odpowiadać tzw. dowód z pomówienia, by mógł zostać uznany za wartościowy. Ocena tych relacji jako konsekwentnych i spójnych musi zasługiwać na aprobatę, tym bardziej, iż ww. dokonywali zarazem samooskarżenia. Wreszcie podkreślić należy, iż Sąd I instancji precyzyjnie wskazał, na podstawie którego dowodu poczynił jakie ustalenia faktyczne co

do którego z oskarżonych.

Próby zdezawuowania tych relacji czynione w apelacji mają charakter wyłącznie polemiczny.

Obrońca dopatruje się wadliwości tam, gdzie one w ogóle nie występują, np. rzekomo nieprecyzyjny czas popełnienia przestępstwa zarysowany w relacjach w istocie wcale nie jest tak rozległy, by uniemożliwić odniesienie się (jest to przeciąg zaledwie kilku miesięcy), a takie formułowanie wypowiedzi jest typowe i właśnie prawdopodobne z punktu widzenia zasad doświadczenia życiowego u osób, które opisują dziesiątki zdarzeń z przeszłości, nie prowadząc w tym zakresie notatek czy dzienników. Nie należy też tracić

z pola widzenia istotnej okoliczności – otóż osoby pomawiające w przeważającej większości zaangażowane były w rozległy biznes narkotykowy, będąc jego aktywnymi uczestnikami. Jest oczywistym, że osoby handlujące środkami narkotycznymi pamiętają, komu co sprzedały i za ile – a w szczególności kto im jest ewentualnie winien pieniądze, gdyż jest to kwintesencja każdego biznesu (także zresztą legalnego), natomiast daty czy okoliczności poszczególnych transakcji z tego punktu widzenia są już wtórne – mówiąc obrazowo, dla handlarza narkotykami liczy się to, że sprzedał X kilogram narkotyku i X jest mu winien z tego tytułu konkretną kwotę,

natomiast nie ma żadnego znaczenia, czy sprzedaż miała miejsce w czwartek czy w niedzielę, nad rzeką czy na dyskotece, na osobności czy w obecności świadków.

Dlatego też w relacjach tych osób mogą się pojawiać rozbieżności typu, że dana osoba pamięta doskonale ilość narkotyku czy kwotę transakcji, a nie potrafi podać bliższej daty transakcji, jednak gdy się uwzględni tę właśnie specyfikę, świadczy to jedynie o spontaniczności takiej relacji, która właśnie z racji takiej niedokładności jawi się jako prawdopodobna z punktu widzenia zasad doświadczenia życiowego.

Zupełnie niedopuszczalne są z kolei twierdzenia apelującego o rzekomym braku

logiki w
ustaleniach
Sądu I instancji
np. co do
oskarżonego C.
– z przykrością
stwierdzić
trzeba, iż albo
obrońca zakłada,
że Sąd
odwoławczy nie
czyta akt, albo
sam tego nie
uczynił.
Twierdzenie, że
rzekomy brak
logiki Sadu ma
polegać na tym,
że C. „ w tym
samym czasie”
miał kupować
i sprzedawać
narkotyki S.,
nie wytrzymuje
krytyki, gdy się
przeczyta tylko
opis czynów
zarzucanych i
przypisanych
oskarżonemu,
gdy zakup
amfetaminy od
S. miał miejsce
do (...) r.,
jednak przecież
Sąd Okręgowy
w pisemnym
uzasadnieniu
nad wyraz
precyzyjnie i
jasno ustalił, że
S. najpierw zbył
amfetaminę C.,
przy czym była
to amfetamina
zakupiona
wcześniej od
M. K. (3), a
następnie w (...) r.
przeprowadził

się do W. i
zaprzestał
zajmowania się
handlem
amfetaminą,
jednak z uwagi
na uzależnienie
nie zaprzestał
zażywania
narkotyków i
dlatego w
okresie do lutego
systematycznie
zaopatrywał się
w amfetaminę
u oskarżonego
C., kupując ją
na własny użytek
(str. 18-19
uzasadnienia).
W ustaleniach
tych nie ma
żadnej
sprzeczności czy
braku logiki.

Jak już była
o tym mowa
przy odniesieniu
się do apelacji
obrońcy
oskarżonego B.
B. (1), Sąd
Okręgowy nie
dopuścił się
żadnego błędu
w ustaleniu
istnienia
zorganizowanej
grupy
przestępczej o
określonym
składzie
osobowym,
celach i
strukturze, przy
czym nie ma
żadnej
sprzeczności
między jej

istnieniem a tym, że osoby ją tworzące łączyła bliska, długoletnia znajomość. Wbrew twierdzeniom obrońcy Sąd I instancji precyzyjnie ustalił, jaką strukturę miała grupa – kto nią kierował (B. B. (1)) i czym się z tej racji zajmował, a także czym zajmowali się poszczególni jej członkowie. Sąd I instancji ustalił w sposób kategoryczny, że wśród członków grupy wykształcił się podział ról: część członków grupy pełniła rolę tzw. dealerów narkotykowych – rozprawiała marihuanę lub amfetaminę wśród innych osób trudniących się sprzedażą narkotyków na rynku detalicznym – oskarżeni C. i K., C. i O., a w mniejszym stopniu T. i S.. Oskarżony S. udostępniał pomieszczenia

piwniczne do przechowywania narkotyków. Oskarżony B. czuwał nad całością działalności, był dostawcą narkotyków. Sąd I instancji prawidłowo ustalił, iż osoby te łączyła stała więź organizacyjna, skoro zajmowały się handlem narkotykami w sposób stały i systematyczny oraz brały udział w szeregu transakcji narkotykowych, przy czym niejednokrotnie narkotyki oddawano „w komis”, co rzeczywiście opiera się na określonym zaufaniu członków grupy. Istniejąca trwała struktura pionowa i podstawowa wewnętrzna struktura organizacyjna w pełni uzasadniają przyjęcie, że istniała zorganizowana grupa przestępcza w rozumieniu art. 258§1 k.k. i

żadnego
znaczenia dla jej
bytu nie ma
akcentowana w
apelacji
okoliczność
braku ustalenia
np. podziału
zysków czy
wynagrodzeń dla
członków grupy
– w praktyce
orzeczniczej
zresztą taki
jednolity system
nie występuje,
podział zysków
spotykany jest
jedynie w
grupach
utworzonych w
pojedynczym
celu
przestępnym, a
nie w celu
ogólnym typu
handel
narkotykami,
gdzie zyski
członków grupy
realizowane są
po prostu przy
kolejnych
transakcjach z
ich udziałem.

Osoby działające
w grupie
doskonale
wiedziały, w
jakiej
działalności
uczestniczą – to
właśnie
działanie w
„grupie B.” i
autorytet osoby
kierującej
gwarantowały
powodzenie

transakcji narkotykowych i ściągalność należności od dłużników przy transakcjach narkotykowych. Grupa zresztą jako całość funkcjonowała nie tylko w stosunkach wewnętrznych, ale tak była postrzegana na zewnątrz, o czym mówili świadkowie. Uczestnicy grupy byli więc nie tylko w pełni świadomi jej istnienia, ale też istnienie grupy dawało im pozaekonomiczny profit w postaci ułatwienia prowadzenia przestępczej działalności – na tym bezwzględnym rynku nie funkcjonowali dzięki temu jako pojedynczy gracze, których łatwo oszukać czy wyeliminować. Strona podmiotowa przestępstwa z art. 258§1 k.k. także więc nie może budzić żadnych wątpliwości, jeśli chodzi o

uczestników
grupy
przestępczej
ustalonej przez
Sąd I instancji.

Reasumując tę
część rozważań,
przypisanie
oskarżonym
winy i sprawstwa
odnośnie
wszystkich
przypisanych im
czynów było w
pełni
prawidłowe.

Apelujący w
żaden sposób
nie zdołał
zakwestionować
oceny dowodów
dokonanej przez
Sąd Okręgowy
oraz
poczynionych na
jej podstawie
ustaleń. W
szczególności –
raz jeszcze
należy to
podkreślić –
nie ma żadnego
znaczenia to,
ile dowodów
wskazywało na
winę i
sprawstwo
poszczególnych
oskarżonych ani
to, czy były to
dowody
„obiektywne”,
jak określa to
obrońca – liczy
się bowiem
wyłącznie to, że
dowody
przywołane i
prawidłowo

ocenione przez Sąd meriti pozwoliły na poczynienie jednoznacznych i pewnych ustaleń odnośnie każdego z czynów przypisanych poszczególnym oskarżonym, co pozwoliło na wydanie wyroku skazującego.

Jeśli wreszcie chodzi o kwestię wymiaru kary oskarżonym C., K., T. i C. (Sąd Apelacyjny przyjmuje w ślad za zarzutem, że taki jest krąg osób, co do których obrońca formułuje ten zarzut, choć w uzasadnieniu apelacji obrońca pomija oskarżonego C., a wspomina o oskarżonym K., któremu wymierzono karę z warunkowym zawieszeniem jej wykonania – por. strona 11 uzasadnienia), to – przywołując ogólną argumentację powołają wyżej pod lp. 1 co do warunków

skuteczności
zarzutu rażącej
niewspółmierności
kary – stwierdzić
należało, iż Sąd
Okręgowy ustalił
kompletny
katalog
okoliczności
łagodzących i
obciążających co
do tych
oskarżonych,
który
aktualizacji
wymaga jedynie
co do
oskarżonego M.
C. (2) z uwagi na
zatarcie
skazania, w
związku z czym
należy go
traktować
obecnie jako
osobę niekaraną.
Poza tą kwestią
obrońca nie
naprowadził
nowych
istotnych
okoliczności co
do
któregokolwiek z
oskarżonych. W
szczególności to,
że od wydania
wyroku w I
instancji minął
pewien czas i
oskarżeni w tym
czasie
funkcjonują
generalnie
poprawnie na
wolności, nie
może być
traktowane w
kategoriach
czynnika

decydującego przy wymiarze kary, przesądzającego, iż doszło do istotnego przewartościowania w ich życiu i zmiany w stosunku do zachowań, które zostały ujawnione w toku przewodu sądowego i zostały przypisane poszczególnym oskarżonym.

Podkreślić trzeba, iż proces ferowania kary nie jest operacją matematyczną, w której zestawia się okoliczności obciążające i łagodzące, dokonując następnie ich „uśrednienia”, bowiem znaczenie tych okoliczności jest różne.

Niekaralność oskarżonych, pomijając już nierzadkie poglądy przedstawicieli prawa w ogóle kwestionujące, by była to w ogóle okoliczność łagodząca (wyraża się mianowicie

pogląd, że o ile karalność jest okolicznością obciążającą, to stan, w którym obywatel nie popełnia przestępstw, jest stanem zaledwie normalnym i nie można go za to osobno premiować), musi być oceniana różnie w zależności od szeregu czynników. Inne ma znaczenie w odniesieniu do osób starszych, którym po kilkudziesięciu latach nienagannego funkcjonowania na wolności zdarzyło się raz popełnić czyn zabroniony – wówczas incydentalny charakter takiego zdarzenia z pewnością przemawia za łagodniejszym potraktowaniem sprawcy, natomiast w przypadku osób generalnie młodych, jak oskarżeni, którzy weszli w konflikt z prawem na początku dorosłości,

wcześniejsza
niekaralność nie
może być
czynnikiem
decydującym,
bowiem nie
dowodzi ona, że
są oni osobami
o generalnie
prawidłowo
ukształtowanej
linii życiowej,
którym jedynie
„zdarzyło się”
przestępstwo.

Przeczy temu
także ustalenie
Sądu, że
oskarżeni C., K.,
T. i C. przez
dłuższy czas
brali udział w
zorganizowanej
grupie
przestępczej,
zatem nie mamy
do czynienia
ze sprawcami
incydentalnymi,
którzy jedynie
„mieli
nieszczęście”
znaleźć się w
nieodpowiednim
miejscu i czasie,
naruszając
porządek
prawny.

P. C. (2)
Sąd Okręgowy
przypisał
popelnienie
pięciu
przestępstw. Za
każde z nich
wymierzył mu
karę
pozbawienia
wolności bliską

minimalnej lub minimalną, zaś ukształtowane orzeczenie o karze łącznej oparto w przeważającej mierze na zasadzie absorpcji, w rezultacie czego oskarżonemu de facto darowano część kar jednostkowych, które musiałby odbyć, gdyby nie kara łączna. Dokładnie tak samo ukształtowano odpowiedzialność M. K. (2) za cztery przestępstwa, M. C. (2) za trzy przestępstwa i M. T. (2) za dwa przestępstwa. W szczególności w przypadku M. C. (2) trzeba podkreślić, iż za najpoważniejsze z przypisanych mu przestępstw, z art. 56 ust. 3 ustawy o przeciwdziałaniu narkomani w zw. z art. 65§1 k.k., Sąd wymierzył oskarżonemu karę 2 lat i 1 miesiąca pozbawienia wolności, czyli ustawowe minimum (art. 65§1 k.k.

obligował Sąd do obostrzenia kary 2 lat z art. 56 ust. 3 ustawy o przeciwdziałaniu narkomani, co Sąd uczynił w wymiarze minimalnym), a karę łączną wobec oskarżonego ukształtował na 2 lata i 3 miesiące, mogąc ją wymierzyć do 3 lat i 11 miesięcy pozbawienia wolności, zatem w praktyce niemal w całości darował oskarżonemu dwie kary jednostkowe. W przypadku tego oskarżonego nie sposób dostrzec, zwłaszcza zestawiając kary wobec niego orzeczone z karami wobec współoskarżonych, by ustalona uprzednia karalność M. C. (2) w jakikolwiek sposób przełożyła się na orzeczoną represję wobec tego oskarżonego. Zastrzeżenie to jest konieczne, bowiem mimo ustalenia, że M. C. (2) jest

obecnie osobą niekaraną, Sąd Apelacyjny nie widzi żadnych ram, w których oskarżonemu można by orzeczone kary – tak jednostkowe, jak i łączną – łagodzić. Kary te są wręcz minimalne, praktycznie – i jest to uwaga dotycząca wszystkich oskarżonych, formułowana wcześniej była także w odniesieniu do B. B. – w ogóle nie widać przełożenia przywołanych okoliczności obciążających na wymiar kar wobec wszystkich oskarżonych, którzy zostali potraktowani niezwykle łagodnie. Dodać zarazem trzeba, iż żaden z oskarżonych – co do tego Sąd Apelacyjny nie ma żadnych wątpliwości – nie zasługuje na obniżanie wymiaru kary w drodze nadzwyczajnego złagodzenia czy poprzez

stosowanie
innych
możliwości, np.
z art. 37b k.k.
W przypadku
sprawców
nieincydentalnych,
funkcjonujących
w
zorganizowanej
strukturze
przestępczej,
popołniających
szereg
przestępstw,
handlujących
znaczną ilością
narkotyków o
niebagatelnej
łącznej wartości,
nie ma żadnych
podstaw, by
schodzić poniżej
dolnych granic
zagrożenia
przewidzianych
za poszczególne
przestępstwa.
Takich kar nie
sposób bowiem
uznać za
adekwatne do
społecznej
szkodliwości
czynów
oskarżonych,
stopnia ich
zawinienia, jak
też za realizujące
należycie cele
prewencyjne.
Poza tym skoro
ustawodawca w
przypadku
współdziałania
przestępnego
wskazuje formy
premiowania
złagodzeniem
kary dla osób

podejmujących
współpracę z
organami
ścigania,
przełamujących
solidarność
przestępczą,
ryzykujących
ostracyzm
środowiska, a
nieraz i
konkretne
represje, to
błędem byłoby
pochopne
premiowanie
takim samym
dobrodziejstwem
tych, którzy z
takiej
możliwości nie
chcieli
skorzystać.

Kary orzeczone
wobec
oskarżonych K.,
C., T. i C., choć
bardzo łagodne,
w
wystarczającym
stopniu realizują
zadania
określone w
art. 53 k.k.,
a przy tym
ukształtowane
zostały w sposób
realizujący w
pełni postulat
wewnętrznej
sprawiedliwości
wyroku (w
szerszym
kontekście
odnieść to
można także do
represji, jaka
w odrębnym
postępowaniu

<p>spotkała ostatecznie Ł. O.). Sąd Apelacyjny nie widzi żadnych podstaw, by je w jakikolwiek sposób łagodzić w postępowaniu odwoławczym zgodnie z kierunkiem apelacji obrończej.</p>		
<p>Wniosek</p>		
<p>Uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji</p>	<p># zasadny # częściowo zasadny # niezasadny</p>	
<p>Zwięźle o powodach uznania wniosku za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny.</p>		
<p>Materiał dowodowy jest kompletny, czego obrońca zresztą nie kwestionuje, zatem brak podstaw do uzupełniania postępowania dowodowego w instancji odwoławczej, a</p>		

<p>okazały się nietrafne. Wydane rozstrzygnięcie zostało prawidłowo umotywowane, należy wykazano winę i sprawstwo oskarżonych odnośnie wszystkich przypisanych im czynów, a prawnokarna reakcja Sądu Okręgowego nie razi surowością. Brak podstaw z art. 433§1 k.p.k., uprawnających do orzekania poza granicami zarzutów apelacji.</p>		
<p>0.15.2. Zmiana wyroku sądu pierwszej instancji</p>		
<p>0.0.11.</p>	<p>Przedmiot i zakres zmiany</p>	
<p>0.0.1XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX</p>		
<p>Zwięźle o powodach zmiany</p>		
<p>XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX</p>		
<p>0.15.3. Uchylenie wyroku sądu</p>		

albowskiem
apelacje ich
obrońców nie
zostały
uwzględnione.
W niniejszej
sprawie Sąd
Apelacyjny
obciążył
oskarżonych
jedynie częścią
tych kosztów,
a mianowicie
opłatami,
ustalonymi
zgodnie z art. 2
ust. 1, 3 ust.
1 i 8 ustawy
o opłatach w
sprawach
karnych,
natomiast mając
na uwadze
sytuację
materialną
oskarżonych,
orzeczone
dolegliwości o
charakterze
finansowym, jak
i konieczność
odbycia przez
część
oskarżonych kar
o charakterze
izolacyjnym, na
podstawie art.
624§1 k.p.k.
zwolnił ich od
obowiązku
zapłaty na rzecz
Skarbu Państwa
wydatków
postępowania
odwoławczego.

7. **PODPIS**

P. G. (3) K. L. M.
Ś.